

Piotr Kittel

Uniwersytet Łódzki
Instytut Archeologii,
91-402 Łódź, ul. Pomorska 96

**JAN CHOCHOROWSKI:
„PROBLEMY DENDROCHRONOLOGII ROSYJSKICH
STACJI ŁOWIECKICH NA SPITSBERGENIE”
WYD. OFICYNA CRACOVIA. KRAKÓW, 1999**

Opracowanie prof. Jana Chochorowskiego stanowi (jak sam wspomina w przedmowie) podsumowanie jednego z prowadzonych przez niego wątków badawczych, realizowanego w trakcie wielu wypraw w latach 80-tych i w początku 90-tych. Praca składa się z: 92 stron tekstu w języku polskim i angielskim (oraz 9 stron streszczenia rosyjskiego), 27 ilustracji (wykresy, plany, ikonografia, rysunki), 24 barwnych fotografii; zacytowano 68 pozycji literatury polskiej, norweskiej, szwedzkiej, rosyjskiej, holenderskiej angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej. Zasadniczy tekst został podzielony na 11 rozdziałów.

Teza omawianej rozprawy dotyczy konfrontacji datowań dendrochronologicznych z „(...) wymową źródeł historycznych, które – w przypadku archeologii historycznej – są zasadniczym punktem odniesienia, w rekonstrukcji procesu dziejowego i jego epizodów.” Nieczęsto w literaturze archeologicznej teza pracy poprzedza tok wyводу, niewątpliwie wzór J. Chochorowskiego jest godny naśladowania.

We wprowadzeniu Autor wspomina o głównych kierunkach badawczych historycznej aktywności ludzkiej na Spitsbergenie oraz jej wpływie na środowisko przyrodnicze. Szczególne kontrowersje budzi stale problem działalności rosyjskich łowców morsów, tzw. Pomorców. Podkreślona zostaje rola archeologii, która dostarczyła oryginalnych źródeł materialnych mogących w części stać się przedmiotem analiz dendrochronologicznych. We wprowadzeniu zarysowano problematykę zasadniczych rozdziałów pracy.

Rozdział „*Dendrochronologiczny wiek przemysła a wymowa danych historycznych*” przedstawia zbiór uzyskanych dat dendrochronologicznych dla obiektów łowców rosyjskich z obszaru archipelagu Spitsbergenu. Część z nich dała podstawy rosyjskim uczonym do datowania początków „przemysła” na XVI, a nawet XV w. Niezwykle istotne jest dla dalszych rozważań zwrócenie uwagi na brak informacji historycznych dotyczących kontaktów Pomorców i wielorybników aktywnych na Spitsbergenie głównie w I połowie XVII w. Myślę, że jest to bardzo silny, o ile nie przesądający argument o nie prowadzeniu polowań przez łowców rosyjskich co najmniej do lat 60-tych XVII w. Wielorybnicy zwróciliby zapewne

uwagę także na relikty obiektów Pomorców. Jest to tym bardziej prawdopodobne w przypadkach, cytowanych przez Autora, występowania obok siebie reliktyw baz wielorybników i Pomorców.

Autor wypunktowuje dwa zasadnicze błędy w interpretacji danych dendrochronologicznych w kolejnym jednostronicowym rozdziale „Założenia radzieckiej koncepcji dendrochronologii przemysła”. Podstawowy błąd to traktowanie najstarszego, spośród kilku uzyskanych dla archeologicznego zespołu zwartego (np. budowli), datowania dendrochronologicznego za datę jego powstania. Nie wolno ponadto a priori zakładać przywożenia budulca z kontynentu. Sądzę, że uzyskanie istotnie różnych dat dla obiektu Pomorców, przy jednoczesnym braku śladów napraw, jest niezbitym dowodem wzniesienia go z materiału, co najmniej w części, pochodzenia dryftowego.

J. Chochorowski potwierdza w rozdziale „*Typ budulca a dendrochronologia stacji pomorskich*” powszechne używanie materiału dryftowego oraz wtórne stosowanie elementów drewnianych, pochodzących z rozebranych stacji i rozbitych statków, do wznoszenia obiektów stacyjnych. Ma to miejsce zwłaszcza we wcześniejszych etapach rozwoju przemysła. W 2 połowie XVIII w. i w XIX w. budowle wznoszono z przygotowanych prefabrykatów. W końcowej części rozdziału Autor dotyka sprawy występowania drewna dryftowego stwierdzając, że „(...) okres maksimum Małej Epoki Lodowej, poczynając od XVII wieku, sprzyjał gromadzeniu się dryftu na wybrzeżach archipelagu”. Czy aby jednak ów okres (a szczególnie poł. XVII w.), nie stanowi w ogóle początków pojawiania się drewna dryftowego na plażach Spitsbergenu? Wzrost nagromadzenia materiału dryftowego, spowodowany wielorakimi czynnikami przyrodniczymi, musiał być istotny; trudno bowiem wytłumaczyć brak zainteresowania nim wielorybników w 1 połowie XVII w. Z końcem maksimum małej epoki lodowej materiał znów przestawał być dostarczany w dużych ilościach, stąd być może potrzeba przywożenia półfabrykatów. Konieczne jest szczegółowe opracowanie faz i kierunków napływu drewna dryftowego w rejon Spitsbergenu.

W rozdziale „*Oznaczenia dendrochronologiczne a moment wzniesienia budowli*”, po uwagach metodycznych na temat datowań zespołów zwartych, Autor przechodzi do sprawy próby weryfikacji uzyskanych datowań dendrochronologicznych dla budowli Pomorców. Jest to kwestia szczególnie istotna dla starszych budowli, w przypadku których rozbieżność uzyskanych dat jest szczególnie duża. Zwraca jednocześnie uwagę na możliwość wyeksploatowania, po jakimś czasie, zasobów zalegającego materiału dryftowego – stąd konieczność przywożenia prefabrykatów i wyczerpywanie na bieżąco „świeżego dryftu” w młodszym okresie (XVIII w.). J. Chochorowski dochodzi do wniosku, że „(...) od chwili ścięcia lub zwalenia drzewa do momentu użycia go jako materiału budowlanego na Spitsbergenie mogło upłynąć nawet 100 lat” (czasami jeszcze więcej). Ostatecznie, po przeanalizowaniu datowań uzyskanych dla kilku budowli, przyjmuje „skalę opóźnienia” w granicach 70–100 lat.

Na podstawie analizy faz wykorzystywania stanowiska badanego przez samego Autora oraz podając inne przykłady J. Chochorowski dochodzi do przekonania, w rozdziale „*Dendrochronologia a okres (i normy) trwałości budowli drewnianych*”, że długość użytkowania drewnianych chat w warunkach Spitsbergenu nie mogła przekraczać 50 lat. Przeciętnie było to 30–40 lat. Po takim okresie z reguły konieczna była zmiana lokalizacji bazy łowieckiej, także ze względu na wyczerpanie zasobów środowiska. Niewątpliwie jest to kolejny argument podważający możliwość wieloletniego (a tym bardziej wielowiekowego) użytkowania stacji rosyjskich.

Rozdział „*Chronologia przemysła a jego cechy jako procesu historycznego*” referuje ustalenia Autora dotyczące rozwoju chronologicznego stacji Pomorców. Trzy grupy chronologiczne stanowisk wydzielono w oparciu o ich lokalizację (w rzeczywistości wyłącznie położenie na jednym z trzech wyróżnionych poziomów terasowych – terasów morskich) oraz strukturę baz. Zmiany położenia topograficznego oraz organizacji stacji wiązały się niewątpliwie ze stałym, nieprzerwanym postępowaniem w rozwoju samego przemysłu. Stanowiska zaliczone do pierwszej grupy nie mogły leżeć tak blisko linii brzegowej, jak ma to miejsce współcześnie. Z kolei nie jest możliwe, by w jakimś okresie poziom morza w ich rejonie był wyższy od współczesnego – relikty stacji musiałyby wówczas ulec całkowitej destrukcji lub całkowitemu przykryciu przez osady morskie. Stacje tej fazy datowane są na XVI i XVII w., zatem co najmniej od XVII w. do czasów współczesnych należy się liczyć ze stałą sukcesywną transgresją morską. Być może w maksimum małej epoki lodowej, w omawianych rejonach poziom morza osiągnął pewne minimum. Konieczne wydaje się zatem, dla pełnego opracowania omawianej problematyki, przeprowadzenie szczegółowych badań geologicznych i geomorfologicznych strefy wybrzeża, w celu odtworzenia przebiegu procesów zachodzących w tej strefie w ciągu ostatnich 400 lat. Trzeba także przypomnieć, że cały okres małej epoki lodowej rozpoczynającej się co najmniej w początkach XIV w. cechował się licznymi wahnięciami klimatu półkuli północnej.

Po powtórzeniu argumentów archeologicznych o ciągłości przemysłu oraz historycznych o braku informacji o Pomorcach w źródłach dotyczących wielorybnictwa, J. Chochorowski przystępuje w rozdziale „*Wrażliwość i zakres weryfikacji datowań dendrochronologicznych oraz ich wiarygodność*” do ponownej oceny wymowy zgromadzonych danych, uwzględnivszy jednak stuletnią poprawkę najstarszych datowań dendrochronologicznych. Uzyskany po takim zabiegu obraz rozwoju działalności rosyjskich łowców morsów na wodach Spitsbergenu od około połowy XVII w. po XIX w. jest znacznie klarowniejszy i bardziej spójny. Przyjęty schemat weryfikacji datowań dendrochronologicznych pozwolił zsynchronizować ich wyniki z ustaleniami z zakresu archeologii historycznej.

Rozdział zatytułowany „*Etapy rozwoju i chronologia przemysła w świetle zweryfikowanych datowań dendrochronologicznych*” stanowi w zasadzie podsu-

mowanie opracowania oraz, w dużej mierze, dokonań Autora w zakresie poruszanej problematyki.

„Zakończenie” książki J. Chochorowskiego stanowi podsumowanie strony metodologicznej omawianego w niej problemu. Autor stwierdza, że w archeologii historycznej pierwszeństwo muszą mieć źródła i fakty historyczne przed danymi uzyskanymi w wyniku inwestygacji archeologicznych. Nie sposób z twierdzeniem tym się nie zgodzić.

Problem omówiony w opracowaniu Jana Chochorowskiego jest niezwykle istotnym zagadnieniem z punktu widzenia archeologii Spitsbergenu i historii zasiedlania tego archipelagu. Jednocześnie książka porusza i właściwie rozwiązuje niezwykle interesujący problem metodologiczny pojawiający się na polu archeologii historycznej. Sposób jego rozwiązania może być wzorem postępowania, w przypadku zbliżonych kwestii spornych, wynikających ze stosowania w badaniu dziejów społeczności ludzkich różnorodnych źródeł poznania.

Dodatkowym atutem omawianej książki jest jej niewątpliwa atrakcyjność od strony edytorskiej – niezwykle bogactwo ilustracji, z doskonałymi barwnymi fotografiami. Na prezentowanych planach zbyt ubogo traktowana jest jednak treść geograficzna. Miejscami zbyt rozbudowana, wydaje mi się, jest narracja książki, co wynika z jej rozbicia na dużą ilość rozdziałów, w których niektóre wątki częściowo są powtarzane. Ogromnym walorem pracy jest jej dwujęzyczność, uzupełniona o tłumaczenie skierowane specjalnie do, szczególnie zainteresowanych problemem, badaczy rosyjskich.

Moje głosy w dyskusji zawarłem w toku omawiania treści poszczególnych rozdziałów. Podsumowując chcę stwierdzić, że w przypadku tak silnej zależności człowieka i jego działalności od warunków środowiskowych, jak ma to miejsce na Spitsbergenie, niemożliwe wydaje się przeprowadzenie ostatecznych ustaleń dotyczących dziejów ludzkiej aktywności bez zaprzęgnięcia do badań aparatu naukowego z zakresu paleogeografii. Szczególne miejsce powinny tu zająć opracowania geomorfologów bazujących na ustaleniach klimatologów i hydrologów. Takie kompleksowe, interdyscyplinarne badania pozwoliłyby uzyskać paleogeograficzne analizy podłoża przyrodniczego działalności ludzkiej na Spitsbergenie. Niejako korzyścią uboczną prac interdyscyplinarnych mogłyby być opracowania dotyczące zmian w środowisku przyrodniczym wywołanych czynnikami antropogenicznymi.